



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 1025

Fig. 1381
NTY CHWILI

I

**13 DO 16
MAJA 1926 R.
W WARSZAWIE**

Przebieg tragicznych wypadków na
podstawie komunikatów oficjalnych,
prasy i spostrzeżeń świadków.



POLSKA AGENCJA WYDAWNICZA
WARSZAWA, WIDOK 14 m. 10. – TELEFON 264-75

Cena 60 gr.

≡ 036

1025

leg. 1381

DOKUMENTY CHWILI

I

13 DO 16
MAJA 1926 R.
W WARSZAWIE

PRZEBIEG TRAGICZNYCH WYPADKÓW
NA PODSTAWIE KOMUNIKATÓW OFICJALNYCH,
PRASY I SPOSTRZEŻEŃ ŚWIADKÓW



POLSKA AGENCJA WYDAWNICZA
WARSZAWA, WIDOK 14 M. 10. — TELEFON 264-75

OD WYDAWNICTWA.

Dni 13 do 16 maja 1926 r. będą pamiętne w dziejach Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie nazywamy ich dniami „przełomu“; są one dla nas narazie dniami tragicznych wypadków.

Nie wydajemy żadnej opinii, wydanie sądu pozostawiamy przyszłości. Staraliśmy się tylko zebrać możliwie jak najwięcej faktów, obrazujących przebieg wydarzeń, przyczem główną naszą troską było zachowanie jak najściślejszej bezstronności.

Zeszyt pierwszy naszych „dokumentów“ zawiera garść notatek, zebranych po tej stronie Warszawy, która była zajęta przez wojska Marszałka Piłsudskiego. Następne zeszyty przyniosą dalsze, możliwie wszechstronne informacje i oświetlenia.

Warszawa, dnia 17 maja 1926 r.

Nastroje Stolicy w przeddzień wypadków.

Gabinet p. Wincentego Witosa objął urządowanie we wtorek, dnia 11 maja o godz. 12-ej w południe. Tegoż dnia jeszcze w godzinach rannych p. Witos nakazał konfiskatę „Kurjera Porannego“ (Nr. 129) za wywiad z p. marszałkiem Piłsudskim p. t. „Pierwszy marszałek Polski o wyniku przesilenia rządowego“.

Fakt ten wywołał niezadowolenie w pewnym odłamie społeczeństwa.

Wieczorem tegoż dnia oficerowie i strzelcy demonstrowali w cukierniach i miejscach publicznych na rzecz Józefa Piłsudskiego.

Manifestanci grupami chodzili po ulicach, wchodzili do różnych cukierni wnosząc okrzyki „Nie damy rozkradać Polski“, „Nie damy frymarzyć wojskiem“, „Precz z Chjeno - Witosem“, „Niech żyje Wódz Naczelny Piłsudski“.

W niektórych cukierniach wygłaszano krótkie przemówienia i domagano się od orkiestr odegrania „Pierwszej brygady“. Gdziekolwiek dochodziło do ostrej wymiany zdań między manifestującymi a gośćmi w cukierniach.

W cukierni Bliklego doszło do drobnej utarczki, w której gość p. Skrodzki został czynnie znieważony przez oficera.

Policja i Komenda miasta wysłały natychmiast patrole na miasto, które manifestantów rozproszyły i późnym wieczorem w mieście zapanował zupełny spokój, nikt bowiem nie spodziewał się tego co następnego dnia się stało.

Dzień 12 maja 1926 roku

(środa)

POGŁOSKI O OSTRZELIWANIU SULEJOWKA.

Od rana krążyły na mieście wersje, potwierdzone następnie przez popołudniową prasę, że w nocy jacyś nieznani sprawcy z zarosli ostrzeliwali pałac w Sulejówku — siedzibę marszałka Pułsudskiego.

Zaniepokojenie wzrastało. Około godz. 1-ej pp, zaczęto mówić o marszu jakichś oddziałów na Warszawę.

Czujna, jak zwykle, giełda reagowała na te pogłoski b. żywo, odpowiednio podnosząc kurs dolara.

ODEZWA RZĄDU WITOSA.

Wiadomości o buncie okazały się jednak prawdziwe, bowiem już o godz. 2-ej pp. PAT-iczna nadała oficjalny komunikat rządu, podpisany przez premiera Witosą, treści następującej:

Prezydjum rady ministrów komunikuje:

Szerzona od dłuższego czasu przez spiskowców i burzycieli ładu i porządku zbrodnicza agitacja wśród wojska spowodowała smutne następstwa.

Kilka oddziałów wojska z niektórych powiatów, zebranych w okolicy Rembertowa, podnieconych fałszywymi pogłoskami i uwiedzionych fałszywymi rozkazami, dało się pociągnąć do złamania dyscypliny i wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej.

Rząd Rzeczypospolitej, stojąc na straży konstytucji i utrzymania ładu i porządku, zabezpieczył, stolicę przed wtargnięciem zbuntowanych dowódców i obalamujących przez nich oddziałów.

Prezydent Rzeczypospolitej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa, wezwał rozkazem zbuntowanych do opamiętania się i poddania prawidłowej władzy.

Rząd wzywa wszystkich obywateli do bezwzględnej spokoju i posłuchu legalnym władzom Rzeczypospolitej.

W imieniu rządu prezes Rady Ministrów: (—) Wincenty Witos.

Wraz z tem — nastąpiły dalsze odezwy, rozporządzenia.

ODEZWA P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych państwa wydał następującą odezwę do żołnierzy wojsk polskich:

Żołnierze Rzeczypospolitej!

Honor i Ojczyzna — to hasła, pod którymi pełnicie szczytną służbę pod sztandarami Białego Orła.

Dyscyplina i bezwzględne posłuszeństwo prawowitym władzom i dowódcom, to najważniejszy obowiązek żołnierski, na który składaliście przysięgę.

Wierność ojczyźnie, wierność Konstytucji, wierność legalnemu rządowi — jest warunkiem dotrzymania tej przysięgi.

Obowiązek ten przypominam Wam, żołnierze, jako Wasz Najwyższy Zwierzchnik i żądam bezwzględnego wytrwania w wierności żołnierskiej.

Tych, którzyby o obowiązku tym zapomnieli, wzywam i rozkazuję im natychmiast powrócić na drogę prawa i posłuszeństwa mianowanemu przezemnie ministrowi spraw wojskowych.

Prezydent Rzeczypospolitej: (—) St. Wojciechowski.

Prezes rady ministrów: — Wincenty Witos.

Minister spraw wojskowych: (—) J. T. Małczewski, gen: dywizji:

Warszawa, dn. 12 maja 1926 roku.

Zarządzono równocześnie zawieszenie praw obywatelskich następującem rozporządzeniem:

Na mocy artykułu 124 konstytucji, rada ministrów rozporządziła o zawieszeniu praw obywatelskich na obszarze m. stoł. Warszawy, województwa warszawskiego, oraz powiatów siedleckiego i łukowskiego województwa lubelskiego.

Na mocy tego rozporządzenia zawieszono zostały: wolność osobista, nietykalność mieszkań, wolność prasy, tajemnica korespondencji; prawa koalicji, zgromadzenia się i zawiązywania stowarzyszeń, przewidziane w artykułach 97, 100, 105; 106 i 108 konstytucji.

Szczegóły rozporządzenia wykonawczego, określające granice uprawnień właściwych władz wyda minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z resortowymi ministrami.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

WRAŻENIE W STOLICY.

Powyzsze odezwy rozlepiono na murach, nadto pisma podały je w dodatkach nadzwyczajnych. Ruch na mieście spotęgowal się olbrzymio, przechodnie gromadzili się na chodnikach i jezdni, niedowierzając początkowo czytanim wiadomościom, niektórzy natomiast przypuszczali, że będzie to nowa mała awantura polityczna, która skończy się conajwyżej nowem presileniem gabinetowem,

Dopiero widok oddziałów wojska i artylerji pśpiesznie ciągnących w stronę Pragi powiedział ludności prawdę o powadze i grozie chwili.

Od czasu pamiętnej mobilizacji w roku 1915 — nie obserwowano się na ulicach takiego ruchu i tak trwożnego oczekiwania.

Nikt nie wiedział dokładnie skąd i jakie siły nadszły, jednak pantoflowa poczta przyniosła wieści z prawego brzegu Wisły o wkroczeniu wojsk „nieprzyjacielskich“ na Pragę. Tak też było w istocie o godz. 3 i pół pp,

PRZYGOTOWANIA RZĄDU.

Rząd Witosza zmobilizował będące w jego rozporządzeniu oddziały wojska stojące w Warszawie i policję; przede wszystkim liczone na szkołę podchorążych. Komenda miasta wygląda, jak forteca: wewnątrz oficerowie, żandarmi, żołnierze — wszyscy w pełnym rynsztunku bojowym, na dworze obozowisko, przygotowany szereg aut osobowych i sanitarnych, gen. Suszyński i zastępca jego ppulk. Ocetkiewicz wraz z całym sztabem komendy opracowują plan działań.

Wojska, pośpiesznie ściągane idą forsownym krokiem; szkoła podchorążych zajmuje Nowy Zjazd; inne oddziały maszerują na most ks. Poniatowskiego, artylerja okopuje się na pobrzeżu Wisły od mostu kolejowego do Solca.

O godz. 4 i pół Praga zostaje odcięta od stolicy, nikt na tamtą stronę nie jest przepuszczany, gdyż wojska marszałka Piłsudskiego zajęły już dworzec wschodni i szybko zbliżyły się do mostu Kierbedzia.

W PALACU RADY MINISTROW.

W tym czasie w palacu Radziwiłowskim, otoczonym już przez silne posterunki policji obraduje bezustanku Rada Ministrów. Premier Witos zwołuje nawet dawnych ministrów na naradę, stale również utrzymany jest kontakt z Belwederem.

Min. Spr. Wojsk. gen. Malczewski konferuje z oficerami sztabu i dowódcami pułków, co chwila ktoś odjeżdża z rozkazami.

Wiadomość o wkroczeniu wojsk na Pragę wywołuje potężne wrażenie; mówi się o konieczności podania się rządu do dymisji, jednak — jak twierdzi pogłoska — premier Witos nie zgadza się na to. Min. Spr. Wojsk. gen. Malczewski wydaje w dalszym ciągu rozkazy, zmierzające już wyraźnie do podjęcia kroków wojennych i odparcia siłą wkraczających do Warszawy oddziałów.

MARSZ NA WARSZAWĘ.

Zdaniem naocznych świadków Marszałek Piłsudski około godziny 10-ej rano wyjechał autem z Sulejówka.

O godz. 14.45 na szosie Wawerskiej na 6-ym kilometrze od Warszawy stoją dwa szwadrony kawalerji, nieco dalej, na polance

stoi marszałek Piłsudski, obok niego pułk. Wieniawa - Długoszewski i liczna grupa oficerów.

Szosa Wawer — Struga — Zegrze na 7 kilometrze od Wawra maszeruje piechota, jedzie artylerja konna, dwie kompanje karabinów maszynowych, dalej — kawalerja i auta pancerne.

● Marszałka otacza szwadron 7 pułku ułanów z Mińska Mazowieckiego.

Równolegle — z innych stron ciągną w stronę Pragi oddziały by połączyć się z armją marsz. Piłsudskiego.

Przed 5-tą popoł. oddziały wojska wjeżdżają na Pragę; niektórzy szeregowcy są przemęczeni forsownym marszem. Jeden z nich, szereg, 1 pułku sztrzelców konnych Józef Obrow spada wskutek zmęczenia z konia. Pogotowie przewozi go do szpitala Ujazdowskiego.

Oddział ułanów otoczył lokal 17 komisariatu przy ul. Grochowskiej 139. Ponieważ drzwi były zabarykadowane od wewnątrz — ułani wywazyli je, weszli do środka i nakazali wszystkim policjantom złożyć broń, co też ci wobec przeważającej siły, zmuszeni byli uczynić.

Wkrótce potem przed komisariat zajechał autem marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. Wieniawy - Długoszewskiego; pułkownik Wieniawa - Długoszewski wszedł do komisariatu i po odebraniu od policjantów słowa, że będą pełnili jedynie służbę bezpieczeństwa w swojej dzielnicy — nakazał zwrócić im broń,

SPOTKANIE PANA PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM.

O godzinie 5 popołudniu przybył Prezydent Wojciechowski na most Poniatowskiego i za pośrednictwem pułkownika Stamirowskiego wręczył Marszałkowi Piłsudskiemu pismo, po którego przeczytaniu Marszałek Piłsudski za pośrednictwem tego samego oficera wyraził gotowość rozmowy osobistej, która jednak trwała dość krótko.

Prezydent po rozmowie z Marszałkiem Piłsudskim, odbytej na przeciwnym brzegu Wisły, wsiadł w swoje auto i odjechał z powrotem do stolicy. Po przyjeździe Prezydenta wojska stolicy z rozkazu ministra spraw wojskowych rozrzuciły się w tyraljere wzdłuż warszawskiego brzegu Wisły. Wszelka kómunikacja pomiędzy obu brzegami została przerwana, gdyż i most Kierbedzia, otwarty aż do chwili rozmowy Prezydenta z Pierwszym Marszałkiem Polski, po tej rozmowie został z rozkazu ministra Malczewskiego zamknięty przez dywizję żandarmerji, która ustawiła się w poprzek ulicy na wysokości Zjazdu,

Według wiarogodnych informacji przebieg rozmowy pomiędzy Prezydentem Rzeczypospolitej a Marszałkiem Piłsudskim był następujący:

Marszałek Piłsudski prosił p. Prezydenta o niezwłoczne spowodowanie dymisji rządu. Prośba ta była poparta przestrogą przed niewywoływaniem wojny domowej. Koła bliskie rządu zapewniają, że Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział odmownie, kładąc nacisk na konieczność posłuszeństwa i karności wobec rządu.

SITUACJA PO OBYDWÓCH STRONACH MOSTU.

O godz. 6.30 pp. sytuacja po stronie warszawskiej i praskiej przedstawiała się jak następuje:

Na prawym brzegu Wisły stoją wojska skupione dokoła marszałka Piłsudskiego.

Po warszawskiej stronie — wojska zgromadzone przez rząd zaopatrzone w kulomioty i armaty. W skład wchodzi: szkoła podchorążych, 30 i 22 p. p. Publiczność dopuszczana jest jedynie do pl. Zamkowego. Wojska rządowe rozsypane w tyraljere na Zjeździe.

PRÓBY ZAŁAGODZENIA KONFLIKTU.

Bezpośrednio po spotkaniu Marszałka Piłsudskiego z p. Prezydentem Wojciechowskim posłowie Marek, Niedziałkowski, Poniatowski i Bartel jako delegaci stronnictw lewicowych udali się do p. Prezydenta z prośbą o udzielenie im niezwłocznej audjencji. Prośbę tę adjutantura zakomunikowała p. Prezydentowi, on jednak polecił delegacji zwrócić się celem porozumienia do rządu. Delegacja nie zostosowała się do życzenia p. Prezydenta i złożyła oświadczenie, że odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków składają na niego. Oświadczenie to zostało zakomunikowane p. Prezydentowi.

O godzinie 8 min. 10 poseł Dębski z klubu „Piasta“ zwrócił się do klubu P. P. S. z naleganiem, aby przedstawiciele tego klubu udali się do premiera Witosa na konferencję, przyczem wyraził przekonanie, że Witos pod presją stronnictw lewicy dla uniknięcia wojny domowej zrzeknie się rządu.

Przywódcy P. P. S. odmówili, wskazując, że premierowi Witosowi znana jest uchwała wspólna stronnictw demokratycznych polskich, która brzmi:

„Przedstawiciele P. P. S., P. S. L.: „Wyzwolenie“; stronnictwa Chłopskiego i Klubu Pracy, po zapoznaniu się z komunikatem rządu, który przyczynić się może jedynie do wywołania zametu w kraju, stwierdzają, że jedynym wyjściem z obecnego położenia jest niezwłoczne ustąpienie gabinetu p. Witosa.

PIERWSZE STRZAŁY.

Napreżenie i niespokój wśród ludności wzrasta coraz bardziej.

Nagle — głuchym łoskotem i terkotem kulomietów rozpoczyna się kanonada od strony Pragi — odpowiadają jej równomiernie karabiny z warszawskiego brzegu.

Strzały i padające gęsto kule wywołały panikę wśród publiczności; na Krakowskim Przedmieściu, na Miodowej i Senatorskiej i na pl. Zamkowym zaczęto się chronić do bram; wojsko rozsypane w tyraljerkę otworzyło regularny ogień, z Pragi odezwała się artylerja.

Wojskami rządowymi dowodzą min. spraw wojskowych gen. Małczewski, gen. Stanisław Haller, gen. Kessler, pułk. Anders.

Pod ogniem karabinów maszynowych oddziały zaczynają się giąć, padają pierwsze ofiary: zabici i dużo rannych, m. in. raniono śmiertelnie porucznika Olchowicza.

Na Krakowskim Przedmieściu pada od kul kilkanaście osób cywilnych, na Miodowej — raniono trzy osoby, na placu Zamkowym zabici szeregowcy i cywilni. Publiczność ucieka w kierunku Nowego Świata i bocznymi ulicami do placu Teatralnego.

Pojedyńcze strzały aż do okolic hotelu Bristol. Sklepy pośpiesznie pozamykano — policja patroluje większemi oddziałami, zachowując neutralność.

Z jednego z domów przy ulicy Senatorskiej, około godz. 7 padło kilkanaście strzałów w kierunku Wisły. Według pogłosek, strzelała grupa faszystów.

O godzinie 7 w pomoc wojskom walczącym na placu Zamkowym przybył bataljon szkolny Szkoły Sanitarnej w szturmowych hełmach niemieckich. Wojska rządowe obsadziły Podwale, św. Jańską i strzelały w kierunku wiaduktu. O kilka kroków za wojskiem w poprzek Krakowskiego Przedmieścia, aż pod kościół Bernardynów zebrały się tłumy publiczności, obserwując walkę.

Przed gmachem Rady Ministrów przy żelaznych sztachetach rozsypana w tyraljerkę leży kompanja piechoty.

Na ulicy Elektoralnej już od godziny 6 i pół po południu pozamykano wszystkie bramy, nie wypuszczając lokatorów z domów. Są pogłoski o strzelaninie na placu Teatralnym.

O godzinie 8 tłumy w panicznym popłochu uciekają przez okolice Żelaznej Bramy w kierunku Chłodnej.

RZĄD OPUSZCZA GMACH RADY MINISTROW.

O godz. 9,15 nadchodzą wiadomości, że rządu niema w Pałacu Namiestnikowskim. Według opowiadania osób, które w tym czasie znajdowały się koło gmachu Komendy Miasta, o godz. 9 wieczorem wyjechały z Placu Namiestnikowskiego trzy samocho-

dy; w pierwszym z nich siedziało 6 policjantów z nastawionymi karabinami; dalsze dwa duże rządowe samochody miały zasłonięte firanki.

Samochody udały się do Belwederu.

Przez miasto przechodzą w różnych kierunkach oddziały wojska witane okrzykami. Odcinek miasta od mostu Poniałowskiego aż do Belwederu znajduje się pod osłoną wzmożonych szeregów policji.

WKROCZENIE WOJSK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY.

Pod naporem przeważających sił wojska rządowe odchodzą w stronę Belwederu; około godz. 8-ej wojska przeciwne, z marsz. Piłsudskim na czele wjechały na Zjazd. Przy bramie Zamku znów kanonada — to straż zamkowa nie chce się poddać. Wzięto ich w krzyżowy ogień — uległa,

Marszałek Piłsudski wjechał na Zamek królewski.

Orkiestra gra marsza, tłum zgromadzony na placu wznosi okrzyki i śpiewa „Pierwszą brygadę“.

Szwadrony 7 pułku ułanów jadą w stronę Nowego Światu; do wojska Piłsudskiego przyłącza się szkoła podchorążych sanitarnych i dwa bataljony 36 p. p.

Szkoła podchorążych, która pozostała wierna rządowi, odmaszerowała w stronę Belwederu, tuż za nią przedzielony kordonem policji, postępuje oddział Piłsudczyków.

Posuwając się od placu Zamkowego Krakowskim Przedmieściem, oddziały marsz. Piłsudskiego o godz. 7.40 obsadziły Komendę Miasta. Szwadron 7 p. ułanów zajął gmach Ministerstwa Rolnictwa i obsadził wyloty ulicy Senatorskiej.

O godz. 8.30 oddziały Marszałka Piłsudskiego dotarły do Nowego Światu.

Akcja wojsk, które wypowiedziały się przeciwko Rządowi, rozwijała się planowo. Trzymano się zasady obsadzenia rejonami ważniejszych gmachów państwowych i wojskowych, poczem posuwano się dalej.

W tym czasie dostęp do Sejmu i Belwederu został odcięty przez silne kordony policji i wojska. Rząd obrał sobie siedzibę w Belwederze. Według niesprawdzonych pogłosek, koło godz. 9-tej miały odbywać się petraktacje między przybyłym już na lewy brzeg Wisły Marszałkiem Piłsudskim a władzami rządowymi.

Faktem jest, że w rezydencji p. Prezydenta znajdowało się wówczas kilku wybitnych posłów lewicowych,

Równocześnie rozeszły się po mieście wersje o aresztowaniu Ministra Spraw Wojsk. gen. Malczewskiego. Podobno widziano

na ulicy Szpitalnej, jak general Malczewski był eskortowany przez dwóch generałów w stronę zajętego już przez oddziały Marszałka Piłsudskiego gmachu Min. Spr. Wojsk. Jak się jednak potem okazało — gen. Malczewski odjechał do Belwederu.

O godz. 10.30 słychać było na mieście w dalszym ciągu grzechoczącą tu i owdzie strzelaninę. Padają ranni i zabici.

B. PREMIER SKRZYŃSKI OBSERWUJE.

W tym samym mniej więcej czasie Krakowskiem Przedmieściem przechadzał się b. premier p. Skrzyński, obserwując wydarzenia. Zapytany przez dwóch dziennikarzy o swoje zdanie w kwestji odbywającego się przewrotu — p. Skrzyński odpowiedział:

— Cóż ja o tem mogę powiedzieć? Sam nie wiem dokładnie co się dzieje i co będzie z tego..

DALSZY ROZWOJ WYPADKÓW.

Na mieście grupują się coraz większe tłumy ludzi, słychać ciągle okrzyki: „niech żyje marszałek Piłsudski!“.

Grupy młodzieży otaczają wojska, śpiewają, maszerują wraz z nimi. Oddziały Piłsudczyków obsadzają sztab generalny, warta w sztabie dobrowolnie przechodzi na ich stronę.

Inne oddziały idą od trzeciego mostu w stronę Alej i zajmują min. spraw wojskowych.

Belweder otoczony jest wojskiem wiernym rządowi, ministrowie na czele z premierem zgromadzili się u p. Prezydenta Wojciechowskiego w Belwederze.

Szkoła podchorążych okopała się na ul. Belwederskiej. W Al. Ujazdowskich wznoszone są pośpiesznie barykady z ławek. Na pl. Trzech Krzyży patrol ułanów był ostrzeliwany przez pewną grupę osób cywilnych. Ułani odpowiedzieli salwą, kilka osób zostało rannych.

NOC Z DN. 12 NA 13 MAJA.

Słychać strzały w okolicach Al. Jerozolimskich, kule padają w Nowy Świat. Publiczność w panicznym strachu rozbiegła się po bocznych ulicach; wojsko biwakuje na trotuarach; obok „Udziałowej“ żołnierze rozsypali się w tyraljerę wzdłuż całej ulicy; karabiny maszynowe skierowane w stronę ul. Marszałkowskiej. Ruch w dalszym ciągu panuje ożywiony, ludzie nie schodzą z ulic.

Naogół śródmieście zachowuje spokój, żadnych ekscesów ze strony pojedynczych jednostek nie zauważono. Policja piesza i konna czuwa bezustannie.

Dzień 13 maja 1926 r. (czwartek)

O PÓLNOCY

O godz. 12 - ej miasto za wyjątkiem Belwederu i otaczających go ulic zostało zajęte przez wojska Marszałka Piłsudskiego.

Na Woli i Czystem grupy komunistów usiłowały korzystać z zamieszania, wzniecić burdy, rozległy się w kilku miejscach strzały rewolwerowe. Policja konna rozpedziła komunistów, plażując ich szablami.

Na Mokotowie panuje względny spokój.

Z Pragi żadne wiadomości nie nadchodzą, bowiem komunikacja telefoniczna jest przecięta. Telefony prywatne zostały wyłączone, działają jedynie rządowe i redakcyjne.

W kilku miejscach cywilna ludność próbowała rozbrajać policję, odbierano karabiny i broń boczną.

Oddział strzelców zajął Redakcję P. A. T - icznej.

Wojska Piłsudskiego składały się z 1 pułku strzelców konnych pod dow. pułk. Kuleszy, 1 pułku szwoleżerów, 22 p. p. z Siedlec, 7 pułku ułanów. Ogólna liczebność oddziałów dokładnie niewiadoma.

Główna kwatera umieściła się czasowo w koszarach 36 p. p. na Pradze. Szefem Sztabu mianowany został gen. Burhardt - Bukacki, komendantem miasta gen. Dreszer, natomiast rząd premiera Witosa zamianował gubernatorem Warszawy gen. Rozwadowskiego.

ROZMOWY MARSZAŁKA RATAJA Z MARSZAŁKIEM PIŁSUDSKIM I P. PREZYDENTEM.

O godz. 12 w nocy marszałek sejmu p. Rataj, zwrócił się do posła Kościalkowskiego (Grupa Pracy), o ułatwienie mu widzenia się z marszałkiem Piłsudskim.

oPseł Kościalkowski wyraził gotowość pośrednictwa przyczem wskazał na konieczność posiadania glejtu na wolny przejazd. Po otrzymaniu glejtu z Belwederu marszałek Rataj, w towarzystwie posła Kościalkowskiego udał się do kwatery marszałka Piłsudskiego,

O godz. 1-ej w nocy Marszałek Rataj powrócił i udał się do Belwederu na konferencję z p. Prezydentem, poczem miał się jeszcze raz udać do marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski miał oświadczyć marszałkowi Ratajowi, że nie jest to zamach stanu, ale zbrojna demonstracja.

Po godzinie 2-ej popoł. marszałek Rataj wrócił do sejmu po drugim widzeniu się z marszałkiem Piłsudskim,

Przedstawicielom prasy oświadczył marszałek Rataj, że nie ma nic do powiedzenia.

DALSZE RUCHY WOJSKA.

O godz. 2-iej w nocy rozpoczęto gwałtownie ściągać wojska, koncentrując je w okolicach dworca Głównego i Al. Jerozolimskich.

Aleje Jerozolimskie objął 7 pułk ułanów, piechota natomiast kierowana jest w stronę b. dworca Kaliskiego, bowiem spodziewany był przyjazd pociągów poznańskich, wiozących wojska idące z pomocą rządowi,

PORANEK ŚWIĘTA WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

Poranek święta Wniebowstąpienia Pańskiego, słoneczny i pogodny, zastał stolicę w ogniu bratobójczych walk: głuche odgłosy strzałów armatnich, karabinów maszynowych i pojedyncze salwy, oto jedyne dźwięki, którym z trwogą przysłuchiwała się ludność stolicy. Mało kto spał tej pamiętnej nocy. Zupełna dezorientacja opanowała nawet ludzi zrównoważonych, komentarze i pogłoski, które podawano z ust do ust, dalekie były najczęściej od istotnego stanu rzeczy.

Od wczesnego ranka — tłumy ludności zaczęły się gromadzić na chodnikach w okolicach Dworca Głównego i Alei 3-go Maja, tutaj bowiem skoncentrowana była główna uwaga wojska Piłsudczyków. Terenem operacyjnym od rana stała się dla obu stron — Warszawa, z tą jedynie różnicą, że w godzinach rannych linje czołowe wojsk znajdowały się w okolicach Mokotowa — popołudniu zaś — działania przesunęły się w stronę śródmieścia i wojsko zajęło najruchliwsze arterje komunikacyjne, dzieląc Warszawę na serje odcinków pośpiesznie fortyfikowanych.

Od godz. 5-iej rano słychać ożywione strzały w okolicach Belwederu. Na placu Trzech Krzyży, vis a vis gimnazjum Królowej Jadwigi kryje się gromadka strzelców; chłopcy przeważnie w wieku 14 — 16 lat z karabinami na ramionach. Mają za zadanie głównie pilnowanie okien, bo, jak mówią, „wałą z rewolwerów niewiadomo skąd i dużo strat przez to“...

Poprzecznymi ulicami do Marszałkowskiej wolno posuwają się patrole policji. Marszałkowska od Wilczej w stronę ul. Zbawiciela jakby wymieciona z publiczności.

W stronę Dworca Głównego napotyka się coraz więcej wojska; u zbiegu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej wznoszone są pośpieszne barykady i zasłonki z wyrzucanego bruku drewnianego; część wojska kierowana jest w stronę ul. Grójeckiej.

Na ul. Widok na jezdni i chodnikach biwakuje artylerja polowa; godz. 5,40 dostaje rozkaz do wymarszu.

Tymczasem — staje się już wiadomem, że dwa pułki poznańskie nadeszły z odsieczą wojskom rządowym — przybyły na szósty posterunek kolejowy i maszerują ku miastu.

Oddziały marszałka Piłsudskiego spodziewały się starcia w okolicach dworca kaliskiego, jednak pułki poznańskie (57 i 55 p. p.) podeszły do Belwederu okólną drogą od strony ul. Topolowej i lotniska. Nadchodzi również pułk piechoty z Łowicza. Złuzowano przemęczoną całonocną walką szkołę podchorążych; samoloty, znajdujące się, wszystkie niemal (za wyjątkiem dwóch) w rękach rządowców, wylatują na rekonesans. Dowództwo nad eskadrą objął generał Zagórski.

Front oddziałów ciągnie się wzdłuż linii: Powiśle — Lu-dna — plac 3-ch Krzyży — Hoża do Marszałkowskiej — dworzec osobowy i towarowy — 6 posterunek kolejowy.

Rozległy odcinek obsadzony jest przez 10 pułk piechoty (łowicki).

Kanonada w godzinach rannych wzmaga się coraz silniej, pada wiele osób. Z aeroplanów rzucono kilka bomb na miasto; artylerja i karabiny maszynowe ostrzeliwiają je ostro, dwa samoloty stracono,

JAK ŻYŁ BELWEDER?

W pałacu Belwederskim panował przez cały czas gorączkowy ruch; pałac stał się czemś w rodzaju głównej kwatery, co chwila wpadali tam ordynansi z meldunkami i po rozkazy.

Minister Spraw Wojskowych, gen. Malczewski, przez dwie doby prawie nie spał, również gen. Rozwadowski, St. Haller i Zagórski byli na nogach bez przerwy. Linja parku była blisko; generalicja często wysuwała się na linję strażów, chcąc przez lornetkę odtworzyć sobie dokładną sytuację wojsk strony przeciwnej i plan dalszych działań wojennych.

Ministrowie na czele premierem Witosem obradowali bez przerwy; niektórzy po konferencjach udawali się do podmiejskiej restauracji „Leśniczówki”. Minister Osiecki w południe przedostał się na lotnisko wojskowe, skąd odleciał do Poznania.

Od godziny 2 i pół rano do godziny 3-ej rano trwała w okolicach Belwederu niustanna strzelanina oraz kanonada dział, ustawionych przy Al. Ujazdowskich. Około godziny 2-ej działa te wycelowano na gmach ministerstwa spraw wojskowych, gdzie zamknęli się oficerowie i 1 pułk szwoleżerów. Załoga ustąpiła z M. S. Wojsk., wycofując się nieco dalej w stronę Alei Jeruzolimskich.

PRZYBYCIE NOWYCH ODDZIAŁÓW I OFENSYWA WOJSK RZĄDOWYCH.

Wczesnym rankiem przybyły posiłki: z jednej strony wojska rządowe zostały wsparte przez jeszcze jeden pułk poznański, natomiast wojska Piłsudskiego zostały wzmocnione pierwszą dywizją legjonową, przybyłą z Wilna pod dowództwem gen. Ry-

dza-Smigłego, Nadchodzą wiadomości o oddziałach prowincjonalnych. D. O. K. (Łódź, Lublin), które postanowiły przejść na stronę marsz. Piłsudskiego.

Około południa wojska rządowe przeszły do zdecydowanej ofensywy; oddziały posunęły się równolegle, jedno po Alejach drugie zaś poszły dołem na ul. Czerniakowskiej. Obok „Łobzowianki“, następuje krótkie, ale ostre starcie na bagnety, wojska rządowe wchodzą w ulicę Nowowiejską i obsadzają gmach min. spraw wojskowych.

W Czerniakowie — dwie kompanje jednego pułku rządowego nie mogą się wzajemnie rozeznac — otwierają ogień; pada wiele ofiar, dopiero po pewnym czasie — nieporozumienie się wyjaśnia — niestety za późno..

Wojska rządowe otrzymały rozkaz sforsowania za wszelką cenę centrum miasta, toteż bezustannie atakują.

Między godziną 4-tą a 7-mą przestrzeń między Marszałkowską a Dworcem Głównym dwukrotnie przechodziła z rąk do rąk. Najbardziej ożywiona akcja toczyła się między 6 a 8 w. Kompanja wielkopolska atakowała 22 pułk piechoty, została jednak przez wojska Piłsudskiego odparta. Poszczególne grupy utraciły łączność między sobą.

Część śródmieścia stolicy, przedstawia ponury obraz zniszczenia i zapuszczenia.

Ul. Marszałkowska na odcinku prawie od dworca głównego aż do placu Unji Lubelskiej włącznie, jak i wogóle większość ulic, zasłana jest znaczną warstwą tynku „zestrzelonego“ z kamienic. W wielu domach, zwłaszcza narożnych, kule karabinowe powybiły szyby, których szczątki zaścielają chodniki. Jezdnie niezamiatane od dwóch dni przedstawiają jeden śmietnik. Tu i owdzie spotyka się wielkie plamy zastygłej krwi. Ruch kołowy zamarł. W kierunku szpitali głównie Dz. Jezus, pędzą auta z flagami Czerw. Krzyża, odwoząc rannych z placu boju. W licznych punktach jezdnie i chodniki pokryły rowy strzeleckie walczących wojsk.

Prowizoryczne okopy zbudowano również na skwerku pl. Unji Lubelskiej. Nieliczni przechodnie grupują się przeważnie po bramach domów, nie mając odwagi ruszenia w dalszą drogę.

Belweder opasany jest szczelnym pierścieniem wojska, zarówno od strony śródmieścia i przedmieść. W Mokotowie strzegą go gniazda karabinów maszynowych, zbudowane na wałę przy torze kolejki wilanowskiej.

W Mokotowie i Sielcach względny spokój. Sklepy pozamykane. Daje się odczuwać dotkliwy brak wiadomości z pola.

UPADEK CYTADELI.

Pułk 30 p. stacjonowany w Cytadeli przeszedł o godz. 2 pp. na stronę Marszałka Piłsudskiego.

Nie czekając na zapowiadaną pomoc z zewnątrz, korpus oficerski wraz z wszystkimi żołnierzami przeszedł na stronę wojsk Marszałka Piłsudskiego, aresztując dowódcę pułku Modelskiego oraz dwu majorów szt. gen. Radolińskiego i Rudnickiego. Dowódcą Cytadeli został gen. Burhardt - Bukacki.

OSWIADCZENIE KOMENDY MIASTA O SYTUACJI PRZEDSTAWICIELOM PRASY.

Marszałek Piłsudski, wyruszając z Rembertowa na czele oddanych sobie oddziałów wojskowych w kierunku stolicy, miał na celu zmanifestowanie swego protestu przeciwko świeżo utworzonemu rządowi p. Witosa, który Marszałek Piłsudski uważa za rząd nieprawości.

Od pierwszych kroków akcji — jak podkreślono z naciskiem — Marszałek Piłsudski chciał za wszelką cenę uniknąć nie tylko rozlewu krwi, ale nawet wymiany strzałów.

Pierwsze strzały padły na rozkaz gen. Rozwadowskiego ze strony wojsk stojących przy rządzie.

Marszałek Piłsudski oczekiwał dobrowolnej kapitulacji rządu p. Witosa w środę do g. 7-ej: Skoro jednak to nie nastąpiło, natomiast wypowiedziano mu walkę — był zmuszony wkroczyć do Warszawy.

Onegdaj o północy sytuacja na odcinku pod Belwederem była tego rodzaju, że oddziały stojące pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego mogły opanować siedzibę p. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie przybywa rząd p. Witosa:

Na wyraźny rozkaz Marszałka wojsko nie atakowało Belwederu. Rozkaz ten tłumaczy się tem, że Marszałek Piłsudski nie chciał stworzyć nawet pozorów, iż akcja jego wymierzona jest przeciwko osobie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po północy wojska Marszałka Piłsudskiego — ostro zaatakowane przez oddziały stojące przy rządzie i skupiające się koło Belwederu — były zmuszone przyjąć walkę, która niestety trwa prawie bez przerwy do chwili obecnej.

Według dalszych informacyj, otrzymanych z tego samego źródła, p. Prezydent Wojciechowski czynił w owym czasie nadludzkie wprost wysiłki, by zapobiedz dalszemu przelewowi krwi.

Kilkakrotnie próbował p. Prezydent Wojciechowski nawiązać kontakt z Marszałkiem Piłsudskim, jednak bezskutecznie wskutek technicznych przeszkód, czynionych przez p. Witosa.

Wogóle p. Witos jest stanowczym przeciwnikiem jakiegokolwiek porozumienia pokojowego. Świadczy o tem zreszta, jak podkreślano w Komendzie miasta, fakt następujący:

Gdy Marszałek Sejmu p. Rataja zaprosił Marszałek Piłsudski na konferencję i marsz Rataj udał się uprzednio do Belwederu, tam p. Witos kategorycznie sprzeciwił się jakimkolwiek próbom rozjemstwa ze strony p. Rataja.

GROZNE POPOŁUDNIE.

Popołudniu w czwartek strzały nie zamilknęły ani na chwilę, wśród salw karabinowych i kłopotu karabinów maszynowych, często dają się słyszeć oderwane gluchoe dźwięki: to rewolwerowy strzał dany z ukrycia.

Żołnierze roznoszą i odczytują dozorcóm domów rozporządzenie komendy mięsa, Mówi ono:

— Ktokolwiek ukaże się przy otwartem oknie w domu, z którego padnie strzał, do wojska — będzie natychmiast sprowadzony na ulicę i rozstrzelany.

Mieszkańcy rozporządzenie to przyjęli do wiadomości.

Wygląd miasta (godz. 3 pp.) przejmujący grozą; kule gwizdzą dookoła, odbijają się rykoszetem o mury, kaleczą ściany.

Niepodobna jest wychylić się z za węgła domu, wszędzie czai się śmierć...

Wojska Marszałka Piłsudskiego zajmują teren do placu, dalej, aż do Pięknej ciągnie się pas neutralny.

Odcinek Al. Jerozolimskich i Nowego Świata zajmuje oddział ułanów: okopują się nad tunelem, wzdłuż parkanu ustawiła się rezerwa z karabinami maszynowymi, naprzeciwko drobny oddziałek z bronią przygotowaną do strzału czai się obok gmachu min. kolei w Al. Trzeciego Maja.

Publiczność z Nowego Świata usunięto; jedynie dwoje dzieci na rogu Al. Trzeciego Maja ze zdumiewającym spokojem sprzedaje z budki — wodę sodową!

Raz w raz pada jakiś człowiek ranny, zabity...

Zabierają go na karetkę.

ZACHOWANIE SIĘ LUDNOŚCI.

Ludność zachowuje zupełny spokój. — Poza kordonami wojska tłoczą się tłumy ciekawych, ostatnie wypadki komentowane są w najrozmaitszy sposób, wszyscy jednak zgadzają się co do jednego: że urządzenie bitwy na terenie miljonowego miasta kosztem życia i bezpieczeństwa mieszkańców — nie wyjdzie na dobre ani państwu, ani ludności.

Widzi się również dużo dzieci, nawet bez opieki — jest to jednym więcej dowodem karygodnej lekkomyślności warszawian,

Na ulicach śródmieścia pojawiają się podejrzane typy, czekające najwidoczniej na sposobność rzucenia się na sklepy. Policja — w miarę możności — ma ich na oku.

NA PLACU TEATRALNYM.

Ulicą Królewską i dalej w stronę ogrodu Saskiego publiczność nie jest przepuszczana, natomiast do pl. Teatralnego można się przedostać przez Czystą i Wierzbową.

Ulice te przepelnione publicznością. Znać tu zupełnie inny nastrój, coś jakby — poza terenem działań wojennych.

Teatry wszystkie nieczynne; z kabaretowych teatrzyków jeden „Momus“ odważył się otworzyć kasę, jednak wkrótce właścicielowi tego zakładu zamiar ten wyperswadowano.

Od pl. Teatralnego kursują już tramwaje w stronę dzielnic żydowskich i do Marymontu.

Panuje tam zupełny spokój.

Na dziedzińcu w komisarjacie rządu rozstawiona rezerwa policji; wydział bezpieczeństwa jest czynny, ale—bezradny, ogranicza się jedynie do dawania instrukcji policji, jak się w poszczególnych wypadkach ma zachowywać.

BOMBA Z AEROPLANU.

W stronie ul. Miodowej i pl. Krasińskich panował względny spokój; jedynie bomba rzucona z aeroplanu wybuchła w pobliżu składu narzędzi rolniczych na Zjeździe; odłamkami bomby zostali ciężko ranni (jeden zabity) ludzie wiozący mleko wozem do miasta. Również rozszarpane zostały dwa konie.

Na Krakowskiem Przedmieściu przed kościołem Bernardynów piechota i saperzy wyrwywają płyty betonowe z chodników i budują na jezdni oslonki z betonu obok chodników.

Kilka bomb zostało rzuconych również w innych punktach miasta, m. in. na Koszykowej i na Pl. Napoleona.

OBOZOWISKO NA UL. SZPITALNEJ.

Ul. Szpitalna przedstawia się jak jedno wielkie obozowisko; kuchnie polowe rozdzielają strawę, żołnierze (27 p. p.) leżą pokotem na ziemi pod murami i w bramach, na twarzach znać ogromne zmęczenie.

Do Pl. Trzech Krzyży nikogo nie przepuszczają, słychać stamtąd strzały, nikt nie wie, co się tam dzieje; donoszą się echa strzałów z okolic Woli i Grochowa, mówią, że toczą się tam utarczki między nowoprzybyłymi oddziałami wojsk rządowych a pilsudczykami.

ULICE W MROKU.

Grozę nocy z 13 na 14 maja potęgował jeszcze fakt, że od ulicy Chmielnej ulice są pozbawione światła; ul. Bracka od Chmielnej, Chmielna, Widok i dalej Mokotowska oraz Aleje Ujazdowskie toną w mroku — trudno zupełnie zorjentować się, co tam się dzieje.

Na rogu ulicy Chmielnej i Nowego Świātu, żołnierze szykują armatę, zwróconą lufą w stronę pl. Trzech Krzyży. Dówożona jest amunicja. Tyraljera rozsypała się w poprzek jezdni, obok cukierni Serkowskiej na Nowym Świecie. Tuż obok linje

tyraljerskie dają ognia przed siebie do niewidzialnego przeciwnika; i tam jednak czuwają, bowiem słycać wyraźny gwizd kul.

Bardzo wiele osób, które, wyszedłszy rano, nie mogą dostać się do domu, przebywa w hotelach albo szuka przytułku w mieszkaniach znajomych.

PROKLAMOWANIE STRAJKU GENERALNEGO PRZEZ P.P.S.

O godzinie 8-ej wieczorem P. P. S. wydała następujące odezwy:

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P.P.S: UCHWAŁIŁ:

Wezwać wszystkich robotników i pracowników miasta Warszawy do powszechnego strajku w dniu 14 b. m. aż do odwołania: Ze strajku wyłączamy wodę, światło, chleb i szpitale.

Niech strajk ten będzie potężnym protestem przeciwko Rządowi Chjeno - Piasta i Wojciechowskiego.

Niech strajk ten będzie potężną manifestacją na rzecz Józefa Piłsudskiego, jego bohaterskiej armji i Rządu robotniczo - włościańskiego.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S:

LUDU PRACUJĄCY WARSZAWY!

Ludu Warszawy!

Pomimo protestów wszystkich uczciwych ludzi w Polsce rząd Witosa, kata ludu krakowskiego, rząd reakcji i rabusiów skarbu państwa, rząd wyzysku mas pracujących znowu ośmielił się sięgnąć po władzę.

A gdy Józef Piłsudski, twórca Polski Niepodległej, który wspólnie z Rządem Ludowym Moraczewskiego dał Polsce Republikę, 5-cio przymiotnikowe prawo wyborcze 8-godz. dzień pracy — zaprotestował przeciwko tej prowokacji rzuconej w twarz całej demokratycznej i ludowej Polsce — rząd Witosa w drodze walki bratobójczej, każąc żołnierzom — dzieciom ludu polskiego, strzelać do swych braci żołnierzy postanowił w morzu krwi utopić polski ustój demokratyczny, swobody polityczne i społeczne ludu polskiego.

Rząd Witosa, rząd skąpany we krwi żołnierzy polskich musi upaść. Wojska prowadzone przez Józefa Piłsudskiego, wierne Demokracji i Republice Polskiej muszą zwyciężyć! Lud polski wienien poprzez zbiorowym wysiłkiem walkę swych braci żołnierzy. Wobec tego Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa Was Towarzysze do strajku powszechnego od dn. 14 b. m. aż do odwołania: Niech strajk ten będzie potężną imponującą manifestacją Warszawy robotniczej! Niech będzie protestem przeciwko Wojciechowskiemu, który zdradził demokrację polską, stanął po stronie reakcji i zagrzewa do walki z wojskami Józefa Piłsudskiego.

Niech strajk ten będzie grobem w który zawali się rząd Witosa — rząd prowokatorski, rząd który na nędzy inwalidów, wdów, sierot i bezrobotnych chce „sanować“ Polskę.

Niech żyje strajk powszechny!

Ze strajku wyłączamy światło, wodę chleb i szpitale.
Precz z rządem Chjeno - Piasta Witosal
Precz z Wojciechowskim!
Niech żyje Józef Piłsudski i jego bohaterscy żołnierze!
Niech żyje rząd robotniczo - włościański!
Wszyscy do strajku powszechnego!
Wszyscy pod sztandary P. P. S.!

Warsz. Okr. Kom. Rob: P: P: S.!

OSTATNIE ROZKAZY.

Jedno z pism ogłosiło „ostatni rozkaz“, wydany przez szefa sztabu wojsk rządowych, gen. Rozwadowskiego. Brzmi on jak następuje:

Belweder, 13.V 1926. godz: 3 m: 10:

KIEROWNIK KANCEL. WOJSK. PREZYD. RZPLITEJ DO PUŁKOWNIKA MODELSKIEGO DOWÓDCY 30 P. P. W CYTADELI:

10 pułk już przybył. Szkoła Podchorążych kompletnie gotowa do akcji. Oddziały poznańskie, które mają przybyć do dnia będą użyte razem z poprzedniami do bezwzględnej natarcia na centrum miasta: Plac Saski i Komendę placu. Przedtem nastąpi zlikwidowanie 1 pułku szwoleżerów w jego koszarach.

Wyzyskując wczesne ranne godziny, natrzeć bezwzględnie na byłych buntowników, którzy obsadzili pałac Mostowskich i głównie Komendę miasta i starać się dostać w swe ręce przywódców ruchu, nie oszczędzając ich życia.

Wykonuje natarcie 71 i 30 pułk piechoty, wsparty wybranymi oddziałami artylerzystów, których resztę użyć dla obsadzenia i utrzymania Cytadeli.

Chociaż cały szereg pewnych pułków jest zadyrgowany do stolicy, jednak pośpiech w akcji dlatego konieczny, że buntownicy ściągają posiłki z Wilna, a chociaż ich w drodze będziemy opóźniać, to jednak należy likwidować cały incydent przed ich nadejściem.

Liczyć na energję i dzielność obu pułkowników i ich oddziałów.

Rozwadowski, gen. broni.

Dzień 14 maja 1926 r.

(piątek)

CISZA PRZED BURZĄ.

O godzinie 3 rano zapanował już świt nad uśpionym miastem. Walki uliczne, które ustały z zapadnięciem zmroku, nie zostały do rana wznowione. W stolicy panuje absolutna cisza, przerywana jedynie od czasu do czasu pojedynczemi strzałami karabinowemi. Jak można sądzić, spokój ten wyzyskują obydwie strony walczące do przygotowań przed decydującą walką. Po mieście krążą patrole wojskowe oraz policyjne.

DECYDUJĄCE CHWILE.

Nagle huk strzałów armatnich dają Warszawie znać, że akcja wzmagą się. Nad Warszawą krążą aeroplany obserwa-

cyjne na dość znacznej wysokości. Są one ostrzeliwane z karabinów maszynowych. Marszałek osobiście prowadzi swe wojska,

Do akcji weszły już wszystkie oddziały. Na Nowym Świecie stoją dwa czołgi, oczekujące rozkazu, aby wziąć bezpośredni udział w operacjach bojowych.

Marszałek Piłsudski rzuca do ofensywy wszystkie siły, aby samym widokiem przewagi zmusić wojska wierne rządowi do ustąpienia.

O godzinie 6 rano wprowadził rząd na teren szpitala Ujazdowskiego kompanję karabinów maszynowych.

O godzinie 11-ej rano huk strzałów w Al. Jerozolimskich i na Marszałkowskiej wzmaga się; część oddziałów marszałka Piłsudskiego użyta jest przy walce na lotnisku wojskowym, które chwilowo opanowały wojska rządowe, inne oddziały piłsudczyków silnie nacierają na Belweder,

Coraz głośniej i coraz częściej biją armaty; ulicą Bracką w kierunku Al. Ujazdowskich posuwa się czołg; ma on sforsować barykady, bronione przez podchorążych przy Łobzowiance. Z okna 3-go piętra wysokiej kamienicy na rogu ul. Książęcej i Nowego Świata raz wraz strzela karabin maszynowy w stronę Al. Ujazdowskich.

Oddział za oddziałem posuwa się w tamtym kierunku. Kule padają gęsto na ulice: Bracką, Al. Ujazdowskie; nawet na ulicę Widok. Oddziały Piłsudskiego maszerują bardzo forsownie,

Dochodzą wiadomości o ostatecznem zajęciu lotniska przez wojska marszałka Piłsudskiego. Aeroplany rządowe dostały się w ręce piłsudczyków.

Marszałek Piłsudski o godz. 12-ej przejeżdża samochodem w stronę Belwederu; przygotowuje się koncentryczny, decydujący atak na ostatnie pozycje rządowców.

ZDOBYCIE GMACHU M. S. WOJSK.

O godz. 1-ej po poł. po krótkiej, zażartej walce wojska marszałka Piłsudskiego, działając z dwóch stron — wyparły oddziały rządowców z ul. Nowowiejskiej i zajęły równocześnie gmach M. S. Wojsk; zaraz potem piłsudczycy posunęli się w kierunku Mokotowa.

Wojska rządowe okopały się przy samym Belwederze i stąd otwierają ogień z karabinów maszynowych. Piłsudczycy zajęli porzucone przez szkołę podchorążych, rowy przy Łobzowiance. Inne oddziały posuwają się równolegle do Belwederu dołem po ulicy Czerniakowskiej,

O godzinie 2.30 po poł. staje się widoczne, że wojska rządowe rozpoczęły odwrót. Tyłów broni podchorążówka i kompanja poznańskich wojsk.

O godzinie 3.30 po poł. piłsudczycy zaczynają się posuwać od Łobzowianki, mając przed sobą jeden cel: Belweder. Od strony ul. Marszałkowskiej oddziały dochodzą do ul. Bagatela.

ZAJĘCIE BELWEDERU.

O godzinie 5.05 po pół, baon manewrowy, pod dowództwem majora Rutkowskiego, wchodzi na dziedziniec pałacu Belweder-skiego; pierwszy wbiega do wnętrza por. Tadeusz Szeligowski z gabinetu ministra M. S. Wojsk., za nim porucznik Tadeusz Jacyna ze szkoły oficerskiej — inżynier i ochotnik Wiśniewski z P. O. W.

Belweder padł.

Oddziały rządowe cofnęły się w kierunku Wilanowa. Część żołnierzy poddała się.

Na maszcie opuszczono białą flagę do połowy, sztandar Prezydenta zabrano do samochodu i natychmiast przewieziono do komendy miasta.

W Belwederze pozostał się tylko szef kancelarji p. Lenc. Służba pałacowa znajdowała się na dole i w piwnicach.

Prezydent i rząd, po otrzymaniu wiadomości o beznadziejnym położeniu obrony, mieli już o godzinie 3 opuścić Belweder samochodami i udać się do Skolimowa. Zamiast tego jednak na pół godziny przed zajęciem pałacu (w przebraniu) opuścili pałac i udali się pieszo w dół parkiem belwederskim i Łazienkami do Wisły.

W parterowych pokojach, które ostatnio zajmował rząd — nieład okropny! Widać, iż opuszczono je w pośpiechu: w pierwszym pokoju stoi porzucony aparat radjo, poniewierają się jakieś drobne notatki. W następnym — stół z porozrzucanymi kartkami papieru, między którymi znaleziono plan, rysowany od ręki, parku belwederskiego, Łazienek i Wisły; na nim wyznaczona kreskami najbliższa droga do Wisły i napis: „przeprawa zapewniona“. Dalej stos ustników od papierosów i książka Jana Wiktorę „Oporni“.

W dalszych pokojach nieład i nieporządek ogromny. Na stole plan Warszawy i mapa Polski, pod stołem... worek z kiebasą krakowską... Na podłodze podarte meldunki.

W jadalni — na stole resztki niedokończonego obiadu; na talerzach... kapusta i kartofle; służba opowiada, że aprowizacja Belwederu w ciągu ostatniej doby była fatalna, skupowano dla członków i wojska żywność w Promenadzie, Marcelinie i Sielance.

WRAŻENIE NA MIESCIE.

Wieść o zajęciu Belwederu lotem sztrały obiegła solicę: na widok wiezionego sztandaru Prezydenta publiczność przystawała na chodnikach; słychać było okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego. Inni głucho milczą.

Tłumy publiczności podążyły w Aleje Ujazdowskie i na Marszałkowską. Policja dopuszcza wszystkich aż do Belwederu.

Ostatnie wydarzenia są w dalszym ciągu jedynym tematem rozmów.

Auta z rannymi pędzą co chwila do szpitali; na ciężarowych przewożeni są zabici.

Wojska rządowe: szkoła podchorążych i poznańscy wycofali się w stronę Siekierok i Wilanowa. Tam też ulokował się sztab. Rząd z premierem Witosem na czele odjechał do Wilanowa.

PREZYDENT WOJCIECHOWSKI WYSLAŁ PARLAMENTARJUSZY.

Późnym wieczorem do p. marszałka Rataja przybyli, wysłani przez p. Prezydenta Wojciechowskiego, parlamentarjusze: kapelan osobisty Prezydenta, ks. prałat Tokarzewski oraz major Mazanek, celem nawiązania układów.

ODEZWA KOMISARZA RZĄDU DO LUDNOŚCI M. ST. WARSZAWY.

Komisarzem Rządu na miasto Warszawę, mianowany został gen. Sławoj-Składkowski, który w dniu 14 maja wydał następującą odezwę:

Z polecenia Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu dzisiejszym objąłem władzę Komisarza Rządu na m. st. Warszawę:

Zadaniem mojem jest utrzymanie w mieście bezpieczeństwa ładu i spokoju.

Wzywam wszystkich mieszkańców m. st. Warszawy do bezwzględnej posłuszeństwa wszystkim zarządzeniom organów bezpieczeństwa zarówno wojskowych jak i policji państwowej.

Zabraniam wszelkich zgromadzeń pod gołym niebem i pochodów ulicznych:

Zabraniam chodzenia grupami większemi ponad trzy osoby oraz zatrzymywania się na ulicach miasta.

Zebrania w lokalach zamkniętych winny być meldowane w Komisarjacie Rządu na m. st. Warszawę na 24 godziny przed terminem.

Sklepy winny być otwarte w godzinach przepisowych. Pobieranie cen nadmiernych bezwzględnie jest zakazane.

Okna i balkony frontowe winny być zamknięte.

Restauracje i kawiarnie winny być zamykane o godzinie 21 - ej.

Winni przekroczenia powyższych rozporządzeń będą karani z całą surowością prawa.

Winni wszelkich wystąpień z bronią w rękę przeciwko ustanowionym władzom oraz winni dokonywania rabunków i grabieży karani będą sądami doraźnymi.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę

Sławoj - Składkowski,
Generał Brygady.

Warszawa, dnia 14 maja 1926 r.

ODEZWA P. MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI DO SEDZIÓW
I PROKURATORÓW.

W głębokim poczuciu obowiązku obywatelskiego, który nie pozwala uchylać się od służby Rzeczypospolitej w chwilach najcięższych, przyjąłem powierzone mi przez Marszałka Sejmu zastępującego Prezydenta Rzeczypospolitej zadanie kierownika Ministerstwem Sprawiedliwości do czasu, aż Zgromadzenie Narodowe obierze Prezydenta Rzeczypospolitej, który powoła Rząd według swego uznania.

Smutne wypadki ubiegłych dni musiały głęboko wstrząsnąć każdym polskim sumieniem, to też każdy prawy obywatel z całkowitem poczuciem odpowiedzialności powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby raz na zawsze uniemożliwić powtórzenie takiej tragedji.

Źródłem walki domowej są zawsze sobkowskie dążenia polityj, polityczne separatyzm, supremacja interesów partji lub jednostki ponad interesy Narodu.

Sąd, który zawsze jest symbolem najwyższej powagi, bezamiętnego skupienia rozumu, w takiej chwili staje się z istoty rzeczy nietylko opoką niedostępną dla walk stronnicych, ale ogniskiem, z którego promieniować musi na wstrząśnięte społeczeństwo spokój rozważli, poczucia obowiązku, poszanowanie prawa, słuszności i potrzeb Rzeczypospolitej.

Znając z poprzedniej współpracy i ceniąc wysoko poczucie godności i odpowiedzialności obywatelskiej właściwemu sądownictwu polskiemu, podjąłem się powierzonej mi roli w tem przekonaniu, że jak poprzednio tak i teraz, będziemy pracowali we wzajemnem zrozumieniu i zaufaniu, każdy w swoim zakresie tym samym duchem ożywieni ku chwale Rzeczypospolitej, ku jej podniesieniu na największe wyżyny wartości moralnej.

Minister Sprawiedliwości

(—) Makowski.

Dzień 15 maja 1926 r.

(sobota)

MARSZAŁEK RATAJ UDAJE SIĘ DO WILANOWA.

Godzina 12 w nocy.

Marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj, skomunikowawszy się z komendą wojsk, zajmujących Warszawę i uzyskawszy od nich zarządzenie wstrzymania działań wojennych, udaje się w towarzystwie pułkownika sztabu generalnego, Beka, do Wilanowa, gdzie przebywa p. Prezydent Wojciechowski.

STRZAŁY CIĘŻKIEJ ARTYLERJI.

Godzina 0,30 w nocy.

Słychać strzały ciężkiej artylerji. To armaty Marszałka Piłsudskiego ostrzeliwują część wiernego rządowi 57-go pułku, znajdującego się w Rakowcu. Według informacji oficjalnej strzałów tych oddano 10.

Pościg za ustępującymi oddziałami wojsk rządowych trwa w dalszym ciągu. Część wojsk, wiernych rządowi, która wycofała się w kierunku Wilanowa, próbuje przypuścić kontratak, zostaje jednak odparta i otoczona na lewym brzegu Wisły, między Warszawą a Dęblinem.

KONFERENCJE MARSZAŁKA RATAJA.

Godzina 4 rano.

Marszałek Rataj wraca z Wilanowa i zaprasza do siebie przedstawicieli tych klubów sejmowych, z którymi może się skomunikować. Przedewszystkiem szuka p. Głabińskiego z klubu N. Dem., nie znalazłszy go jednak, konferuje z wicemarszałkiem Dębskim (Piast), z prezesem Klubu Pracy, p. Bartlem i wiceprezesem Klubu P. P. S., p. Niedziałkowskim.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO.

Godzina 5.40 rano.

Szef Sztabu Gen., generał brygady Burhardt-Bukacki, ogłosił o godzinie 5.40 rano następujący komunikat Sztabu Generalnego

Prezydent Rzplitej zrzekł się władzy na rzecz Marszałka Piłsudskiego i uznał go za jedynie godnego i powołanego do rządzenia Polską. Rząd Witosza został rozwiązany. Marszałek Piłsudski wraz z Marszałkiem Ratajem pracuje nad utworzeniem nowego Rządu, złożonego z ludzi uczciwych i godnych władzy.

Oddziały zaprzestana walki i po uporządkowaniu zostaną odesłane transportami do swych garnizonów. Marszałek Piłsudski nakazuje zachować spokój i godność wzajemną wojska.

Szef sztabu gen. Burhardt-Bukacki, gen. brygady.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA RATAJA.

O godz. 6.15 p. Marszałek Rataj przyjął przedstawicieli prasy, którym oznajmił co następuje:

W piątek, 14 maja 1926 r. o godz. 10 wieczorem zgłosili się do mnie ks. prałat Tokarzewski i mjr. Mazanek, którzy wręczyli mi pismo p. Prezydenta Wojciechowskiego, brzmiące w sposób następujący:

Wilanów, 14 maja 1926 r.

DO PANA MARSZAŁKA SEJMU, MACIEJA RATAJA.

Proszę Pana Marszałka o przybycie niezwłocznie do miejsca mego pobytu w Wilanowie dla przyjęcia mego oświadczenia, które pragnę złożyć w obecności rządu dla zaprzestania dalszego przelewu krwi. Proszę spowodować natychmiastowe zawieszenie broni.

(—) S. Wojciechowski.

Wilanów, 14 maja 1926 r. Godz. 19.15.

(—) Wincenty Witos.

Ze względu na ostatnie zdanie tego pisma, proponujące zawieszenie broni, zwróciłem się do p. Marszałka Piłsudskiego,

Marszałek Piłsudski przyrzekł wydać ze swej strony natychmiast potrzebne zarządzenia, zmierzające do wstrzymania akcji bojowej.

Zgodnie z życzeniem p. Prezydenta Wojciechowskiego, udałem się o godz. 12-ej w nocy do Wilanowa, miejsca pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu, Tam otrzymałem następujące pisma,

I.

Do Pana Marszałka Sejmu Macieja Rataja

Wobec wytworzonej sytuacji, uniemożliwiającej mi sprawowanie urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w zgodzie ze złożoną przezemnie przysięgą, zrzekam się tego urzędu i zgodnie z art. 40 Koistytucji przekazuję Panu Marszałkowi Sejmu uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jednocześnie załączam prośbę o dymisję dotychczasowego rządu.

Wilanów, 14 maja 1926 r.

(—) S. Wojciechowski.

II.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Niniejszem zgłaszam dymisję całego rządu

(—) Wincenty Witos.

III.

P R O T O K U L

z posiedzenia Rady Ministrów odbytego w Wilanowie dn. 14 maja 1926 r. w obecności p. Prezydenta Rzplitej:

Początek o godz. 5 m. 30 pp:

Pan Prezydent Rzplitej zażądał od Rady Ministrów odpowiedzi na pytanie, czy w związku z sytuacją, wytworzoną zajęciem stolicy przez wojska Piłsudskiego i grożącą w dalszym ciągu przewlekłą wojną domową, należy prowadzić dalej walkę, czy jej zaniechać.

Rada ministrów, jednomyślnie uznając, że przedłużenie walki w tych warunkach doprowadzi do wojny między poszczególnymi dzielnicami Rzeczypospolitej, że koniecznem jest użycie całości wojska dla obrony granic państwa wojną taką zagrożonych, że wreszcie niezbędnem jest w interesie państwa usunięcie rozdziału, dzielącego naród oraz wojsko, na dwa wrogie obozy, postanowiła, że wobec tego przerwanie dalszej walki jest nakazem chwili.

W przekonaniu, że nowemu Rządowi łatwiej uda się przeprowadzić to zadanie, Rada Ministrów uchwaliła zgłosić swą dymisję.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jednocześnie zakomunikował swą decyzję złożenia urzędu Prezydenta.

W końcu p. Marszałek oświadcza:

Zdecydowałem się dymisję Rządu przyjąć. W najbliższych godzinach zostanie zamianowany nowy Rząd. Teraz czekam na przybycie Marszałka Piłsudskiego.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI U MARSZAŁKA RATAJA.

Godzina 8-30 rano.

Marszałek Piłsudski przybywa do Sejmu i natychmiast udaje się do mieszkania Marszałka Sejmu, Rataja. Marszałkowie odbyli półtoragodzinną konferencję w sprawie tworzenia Rządu.

Na konferencji tej ustalono, że zgodnie z art. 40 Konstytucji Marszałek Rataj będzie sprawował funkcję Prezydenta Rzeczypospolitej i powoła Rząd. Na stanowisko premiera powołany będzie pos. Bartel. Gabinet pos. Bartla, w myśl jego koncepcji, ma być gabinetem pacyfikacji wewnętrznej i ma się składać z fachowców i rządzić ma aż do chwili zwołania Zgromadzenia Narodowego, złożonego z dotychczasowych posłów i senatorów. Tak więc posłowie i senatorowie wybrani w r. 1922 mają wybierać nowego Prezydenta. Sejm i Senat do czasu zwołania Zgromadzenia Narodowego nie będą zwolnywane, Poseł Bartel sprawować będzie funkcję premiera, jako mąż zaufania Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Rataja.

Marszałek Piłsudski opuszcza Sejm. Oficjalny komunikat P. A. T., wydany w godzinach południowych brzmi:

„Dziś około godz. 9-ej rano przybył do Sejmu p. Marszałek Piłsudski i odbył dłuższą konferencję z p. Marszałkiem Ratajem. Przed godz. 11-tą Marszałek Piłsudski opuścił Sejm“.

MARSZAŁEK RATAJ OBEJMUJE FUNKCJĘ PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W następstwie powyższej konferencji p. Marszałek Sejmu przesłał do Prezydium Rady Ministrów następujące pismo:

„Wobec zrzeczenia się p. Stanisława Wojciechowskiego stanowiska Prezydenta Rzeczypospolitej, obejmuje na zasadzie art. 40. Konstytucji zastępczo funkcję Prezydenta Rzeczypospolitej“.

Warszawa, dn. 15 maja 1926 roku.

Marszałek Sejmu (—) Rataj.

Akt ten ogłoszono za pomocą plakatów.

POS. DR. KAZIMIERZ BARTEL OTRZYMUJE MISJĘ TWORZENIA GABINETU.

Po odjeździe p. Marszałka Piłsudskiego z Sejmu, marszałek Rataj konferował kolejno z posłami Bartlem (klub pracy), wice-marszałkiem Moraczewskim (PPS), posłami Römöckim, Bitnerem (Ch. D.), Załuską i Plucińskim (ZLN) oraz z posłem Polakiewiczem (Str. chłop.),

Marszałek Rataj powierzył misję utworzenia gabinetu posłowi Bartłowi, który misję tę przyjął. Konferencje trwają. (Wg. komunikatu P. A. T.).

Inż. prof. Kazimierza Bartla wskazał p. Marszałkowi Sejmu jako szefa rządu cywilnego Marszałek Piłsudski.

KANDYDACI NA MINISTRÓW.

Godzina 1,45.

Uchodzi za rzecz pewną, że Ministrem Spraw Wojskowych będzie Marszałek Piłsudski, Ministrem Spraw Zagranicznych — p. Al. Skrzyński, Min. Spraw Wewnętrznych — p. Raczkiewicz, Ministrem Pracy i Opieki Społecznej — p. Jurkiewicz, Ministrem Oświaty — naczelnik Wydziału Sem. — p. Radwan (ostatecznie nieustalone), Ministrem Sprawiedliwości — p. Makowski, Ministrem Przemysłu i Handlu — dotychczasowy dyrektor departamentu — p. Gliwic, Ministrem Skarbu — dotychczasowy wice-minister Czechowicz; kandydatury pozostałych ministrów jeszcze nieustalone.

~~Godzina 1,45.~~

Godzina 2 m. 20.

Skład gabinetu, tworzonego do czasu zwołania Zgromadzenia Narodowego, zarysowuje się następująco:

Premjer i Min. Kolei — JKaz. Bartel (Klub Pracy), Min. Spraw Wewnętrznych — Bniński (wojewoda poznański), Min. Spraw Zagranicznych — Al. Skrzyński, sprawiedliwość — W. Makowski, Min. Pracy — vacat, wobec kategorycznej odmowy P. P. S, udziału w tych kombinacjach; J. Dębski — Oświata, Czechowicz — Skarb, Rolnictwo — Raczyński, Roboty Publiczne — Romocki (Ch. D.), Wojsko — Piłsudski.

Godzina 2,45.

Poza nazwiskami Bartel (premjer i koleje), Al. Skrzyński (M. S. Zagr.) i Piłsudski (wojsko) — powyżej wymienione kandydatury na ministrów nie są jeszcze ostatecznie ustalone.

Desygnowany premjer konferuje w ciągu popołudnia z kandydatami w prywatnem mieszkaniu Marszałka Rataja. Uprzednio Marszałek Rataj odbył konferencję z p. Bartlem i p. Aleksandrem Skrzyńskim.

ZEBRANIA I UCHWAŁY STRONNICTW I KLUBÓW.

Godzina 4 popołudniu.

Rozpoczyna się zebranie klubu Stronnictwa Chłopskiego.

Godzina 5 popołudniu.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Warszawskiego P. P. S.

Godzina 6 popołudniu.

Zbiorowe posiedzenie przywódców wszystkich czterech polskich stronnictw lewicowych: Klubu Pracy, Wyzwolenia, P.P.S. i Stronnictwa Chłopskiego.

UCHWAŁY KLUBÓW.

UCHWAŁY CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO P.P.S.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S., zebrany na posiedzeniu w dniu 15 maja uchwalił, co następuje:

P. P. S. w dzisiejszej sytuacji wysuwa następujące żądania:

1) Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i Senatu.

2) Prezydentem Rzeczypospolitej powinien zostać Marszałek Józef Piłsudski.

3) Powinien być utworzony Rząd Robotniczo-Włościański, bez udziału partji, popierających krwawy i sprzedajny Rząd Witosa.

4) Musi nastąpić zasadnicza zmiana polityki byłych rządów wobec mniejszości narodowych.

5) Złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza byli ministrowie: Kucharzski, Witos, Kiernik, Osiecki, Zdziechowski, Korfanty, Moszczeński mają być doraźnie ukarani.

C. K. W. P. P. S., oddając hołd ofiarom klasy robotniczej i wojska, bohatersko walczącym przeciwko rządowi hańby narodowej, i wyrażając serdeczne uznanie dla postawy całej klasy robotniczej Polski w dniach walki, wzywa robotników do organizowania swoich sił i do bacności na każde wezwanie Partji, dopóki walka z reakcją nie będzie zwycięsko zakończona.

UCHWAŁA KLUBU P. S. L.: WYZWOLENIE:

Klub P. S. L.: Wyzwolenie stwierdza, że krwawy wysiłek armji i obywateli pod wodzą Marszałka Piłsudskiego nie może być zmarnowany i nie mogą być zwiędzione nadzieje ludu pracującego, obudzone tym czynem.

Klub P. S. L.: Wyzwolenie:

1. uważa natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i Senatu i zarządzenie nowych wyborów za konieczny wstępny warunek dla rozwiązania możliwości udziału stronnictwa w Rządzie;

2. uważa za konieczne stworzenie Rządu o charakterze wyraźnie lewicowym i społecznie radykalnym, któryby przystąpił niezwłocznie do naprawy administracji, do uzdrowienia stosunków gospodarczych a przede wszystkim do wykonywania reformy rolnej.

Wobec tego P. S. L.: Wyzwolenie oświadcza, iż odmówi swego udziału i poparcia jakiegokolwiek Rządowi o charakterze innym, niż wyżej wymieniony i akcję swą nazewnątrż poprowadzi w myśl wyrażonych wyżej zasad.

UCHWAŁY STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

Klub parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego powziął na posiedzeniu dn. 15 maja 1926 roku następującą uchwałę: Po odniesionem zwycięstwie nad rządem panów Wojciechowskiego i Witosa, który to rząd był uosobieniem reakcji, łamania prawa i prowadził państwo polskie do ostatecznej klęski — dla gruntownej a szybkiej naprawy stosunków w Polsce niezbędne jest:

1) Aby Marszałek Piłsudski objął natychmiast stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, 2) powołał niezwłocznie rząd chłopsko-robotniczy, któryby szybko i ~~natychmiast~~ załatwił najważniejsze postulaty mas pracujących, a przede wszystkim: wprowadził w życie reformę rolną bez odszkodowania, 3) sejm i senat

powinny być natychmiast rozwiązane a nowe wybory do sejmu powinny być przeprowadzone w najkrótszym czasie, 4) walka z korupcją i kradzieżą grosza publicznego powinna być przeprowadzona z całą bezwzględnością przy stosowaniu względem winnych najsurowszych kar oraz konfiskaty majątków prywatnych, zdobytych drogą kradzieży i nadużyć.

Rząd, który nie zobowiąże się do zrealizowania wyżej wymienionych postulatów, nie znajdzie poparcia w klubie Stronnictwa Chłopskiego.

UCHWAŁY ZARZĄDU ZWIĄZKU LUDOWO - NARODOWEGO.

„Wskutek dokonanego zamachu stanu Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski zrzekł się władzy najwyższej. Równocześnie ustąpił powołany przez niego rząd prawowity. Władza Prezydenta zgodnie z konstytucją przeszła w ręce marszałka sejmu Rataja, który tworzy rząd tymczasowy i zwołuje gromadzenie narodowe dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej.

Będzie zadaniem Zgromadzenia Narodowego przez wybór Prezydenta zapoczątkować budowę podstaw prawa i porządku.

Związek Ludowo-Narodowy nie przyjmuje żadnego udziału w tworzeniu rządu tymczasowego; całą odpowiedzialność za polityczne i gospodarcze następstwa zamachu stanu spadnie na tych, którzy go dokonali“.

Posiedzenie klubu P. P. L. „Piast“ nie odbyło się, gdyż w Warszawie przebywało tylko kilku posłów tego stronnictwa. Jedynie posłowie Dębski, Niedbalski i Bobek odbyli dłuższą konferencję.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI PO RAZ DRUGI W SEJMIE.

Godzina 7 wieczorem.

Do Marszałka Rataja przybywa w tow. pos. Miedzińskiego Marszałek Piłsudski i w obecności p. Bartla odbywa krótką konferencję 10-minutową, która zdecydowała o składzie Rządu.

Godzina 8,30 wieczorem.

P. Marszałek Rataj podpisał akty, dotyczące dymisji rządu Wincentego Witosa, nominacji pos. K. Bartla na prezesa Rady Ministrów i nominacje poszczególnych ministrów.

Akt dymisji rządu Witosa brzmi:

„Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalnięm Pana z urzędu prezesa Rady Ministrów i wszystkich członków gabinetu z zajmowanych przez nich urzędów“.

SKŁAD RZĄDU.

Komunikat P. A. T. brzmi:

Pan Marszałek Sejmu w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 15 maja 1926 r. mianował p. prof. dr: Kazimierza Bartla, posła do Sejmu Rzeczypospolitej, prezesem Rady ministrów i Ministrem Kolei, a na jego wniosek zamianował: Wojewodę poleskiego Kazimierza Młodzianowskiego Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Marszałka Józefa Piłsudskiego Ministrem Spr. Wojskowych.

Podsekretarza stanu Gabryela Czechowicza — Ministrem Skarbu.

Prof. Uniwersytetu Warsz. Wacława Makowskiego — Min: Sprawiedliwości:

Dyr. Departamentu Min. Przem: i H: inż: Hipolita Gliwica — Min: Przemysłu i Handlu:

Prof. Politechniki Warsz. dr: Witolda Broniewskiego — Ministrem Robót Publicznych.

Dyr. Dep. Min: Pracy i Opieki Spół: dr: Stanisława Jurkiewicza — ministrem Pracy i Opieki Społecznej.

Również na wniosek Prezesa Rady Ministrów Marszałka Sejmu w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej poruczył kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu p. Augustowi Zaleskiemu, Ministerstwa W. R. i O: P: — prof: Józefowi Mikulowskiemu - Pomorskiemu, Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw. oraz Ministerstwa Reform Rolnych — podsekretarzowi stanu dr. Józefowi Raczyskiemu.

OŚWIADCZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW.

O godzinie 8.45 wiecz. Prezes Rady Ministrów zjawił się w klubie Sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył co następuje:

Rząd mój powołany jest do zlikwidowania wytworzonej sytuacji. Da on bezpieczeństwo obywatelom, zapewni spokój i powrót do normalnej pracy. Oczywiście, trwać będzie do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe, co nastąpi w najbliższym czasie: Rząd stać będzie bezwzględnie na stanowisku Konstytucji.

Nieoficjalnie oświadczył premier w rozmowie z dziennikarzami, że zajmie się przedewszystkiem przywróceniem normalnego porządku na kolejach, które będzie miał w szczególnej pieczy, Idzie przedewszystkiem o odprężenie sytuacji i umożliwienie odtransportowania wojsk.

OŚWIADCZENIE MARSZAŁKA RATAJA.

Godzina 9 wieczorem.

Marszałek Sejmu, p. Maciej Rataj, zaprosił do siebie przedstawicieli prasy, którym oświadczył co następuje:

Znana jest panom sytuacja, którą zasatłem, obejmując dziś o godzinie 3-ciej w nocy zastępstwo funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej. Uważałem za swój obowiązek skierowanie o ile możliwości jaknajprędzej sytuacji na normalne prawne tory. Musiałem przytem z konieczności liczyć, się z odziedziczoną sytuacją. Mam głębokie przekonanie, że wszystkie czynniki dolożą starań, by pacyfikacja stosunków nastąpiła jak najprędzej. Panów, jako tych, którzy mają wpływ na opinię publiczną, proszę, by działali w tym kierunku.

PIERWSZE KROKI PREMIERA,

Godzina 9.30.

Prezes Rady Ministrów, p. K. Bartel, przybywa do Ministerstwa Kolei, aby objąć urzędowanie i wysłuchać sprawozdanie dyrektorów departamentów o sytuacji.

Wkrótce potem z polecenia p. premiera wysłana została na wszystkie linje kolejowe w drodze telegraficznej odezwa do pracowników kolejowych, wzywająca ich do zdwojenia pracy w celu przywrócenia normalnego stanu kolei.

Następnie p. premier nakazał komisarzowi rządu na m. st. Warszawę, gen. Sławoj-Składkowskiemu, natychmiastowe zwolnienie byłego ministra kolei, posła Chądzyńskiego z cytadeli. Pan komiarz rządu przybył o godz. 11-30 w nocy osobiście do p. premiera, aby mu złożyć sprawozdanie z wykonania zlecenia. Przy tej sposobności p. komisarz Składkowski informował premiera i sytuacji w mieście.

DEKRET MARSZAŁKA RATAJA.

Pan Marszałek Sejmu, Rataj, wydał następujące zarządzenie:

Jako pełniący zastępstwo władze Prezydenta Rzplitej:

1) zarządzam utrzymanie zawieszenia wszelkich działań nieprzyjaznych wojskowych.

2) Zakazuję wznawianie jakichkolwiek dalszych działań nieprzyjaznych wojskowych bez mego zezwolenia.

3) Pozostawiam min. spraw wojskowych dalsze zarządzenia dla zlikwidowania obecnego stanu rzeczy.

(—) Marszałek sejmu: M. Rataj, (—) Prezes rady ministrów Bartel, (—) Minister spraw wojskowych: J. Piłsudski.

Warszawa, dnia 15 maja 1926 r.

ŻYCIE STOLICY W DNIU 15,5 1926 R.

Po zaprzestaniu walki, życie stolicy szybko wraca na normalne tory. Widać jednak odrazu, że przez dwa dni poprzednie było ono z tych torów gwałtownie wyrzucone.

Pomimo odwołania strajku generalnego, na ulicach miasta ruch, jakby świąteczny. Tłumy ludzi wałęsają się wszędzie, aby oglądać ślady dwudniowych walk. Zwraca również natychmiast uwagę brak tramwajów, które ukazują się — na niektórych linjach — dopiero wieczorem. Wskutek zerwania przewodników w kilku punktach miasta (róg Nowego Świata i Alei Jerozolimskich, przy dworcu Głównym, na Placu Zbawiciela, w Alejach Ujazdowskich), uruchomienie wszystkich tramwajów zapowiedziano na poniedziałek, 17 maja.

Szkody są dosyć znaczne. Mury domów podziurawione kulami karabinowymi i powybijane szyby w oknach; wyróżniają się ulicy: Szpitalna, lewa strona ulicy Brackiej od Chmielnej do Al. Jerozolimskich i dalej, do Placu Trzech Krzyży, wszystkie budynki przy Placu Trzech Krzyży, wiele przy A. Ujazdowskich, ul. Mokotowskiej, Koszykowej, Natolińskiej, Nowowiejskiej, Placu Zbawiciela; Marszałkowskiej, Pl. Unji Lubelskiej, Pięknej; Krak.-Przedmieściu, Zjeździe; Pl. Zamkowym, Pl. Napoleona itp.

Silniejsze uszkodzenia widoczne są na kościele Zbawiciela (obtłuczonych kilka gzymsów, uszkodzona figura św. Piotra, wybite szyby), Belweder, Ministerjum Spraw Wojskowych; Gmach Wyższej Szkoły Wojskowej, Archiwum Wojskowe), gmach chemii Politechniki Warsz., dom Nr. 53 przy ul. Marszałkowskiej, Szpital Dz. Jezus, stacja filtrów i t. p.

Z instytucyj użyteczności publicznej największe szkody poniosły tramwaje miejskie. Szkody tramwajów sprowadzają się do uszkodzenia sieci. Oprócz niej uszkodzeniu uległ jeden słup na ulicy Marszałkowskiej, nadto wybite są szyby we wszystkich przystankach tramwajowych w Al. Ujazdowskich oraz w kilku przystankach na ulicy Marszałkowskiej. Najwięcej ucierpiała sieć przewodników na Placu Zbawiciela, doprowadzenie jej do porządku potrwa od 6 do 7 dni. Naprawę rozpoczęto w sobotę, we wczesnych godzinach rannych.

ARESZTOWANIA.

W ciągu nocy policja polityczna dokonała szeregu rewizyj i aresztowań wśród ugrupowań politycznych. Do rana dnia 15.5 aresztowano przeszło 130 osób.

Aresztowani w Belwederze a osadzeni w Cytadeli, naczelnik kancelarji cywilnej prezydenta, Lenc i urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, Raczyński, zostali wieczorem uwolnieni.

ZAWIESZENI W CZYNNOŚCIACH URZĘDOWYCH.

Z rozkazu władz wojskowych zawieszeni zostali w swych czynnościach urzędowych pp. Jan Moszczeński, generalny dyrektor poczt i telegrafu oraz wicedyrektorowie Henryk Hellman i inż. Włodzimierz Dobrowolski. Funkcje generalnego komisarza poczt, telegrafu i telefonów objął z rozkazu marszałka Piłsudskiego, p. Paweł Szczurek.

ZAJŚCIA W REDAKCJACH.

Do redakcji („Gazety Warszawskiej Porannej“) przy ulicy Zgoda Nr. 5 wkroczyła około północy grupa ludzi, która zdemolowała urządzenie drukarni.

Grupa młodzieży strzeleckiej wkroczyła również około północy do lokalu redakcji „Głosu Codziennego“ przy ulicy Siennej 33, wezwała członków redakcji do porzucenia pracy i sama objęła redagowanie pisma.

ROZKAZ OFICERSKI KOM. M. ST. WARSZAWY.

Na murach miasta rozlepiono następujący rozkaz oficerski komendy m. st. Warszawy:

Wszyscy oficerowie służby czynnej zgłoszą się bezzwłocznie do służby na miejscu swych dotychczasowych przydziałów.

Oficerowie, których oddziały nie stacjonują w Warszawie lub których biura nie są dotychczas czynne, winni zgłosić się do stacji meldunkowej przy Komendzie Miasta s. Warszawy (lokal Wojsk. Sadu Okręg: Nr: 1) Plac Saski (3 piętro).

Kom. m. st: Warszawy Tokarzewski, gen brygady:

ODROCZENIE POGRZEBU OFIAR.

Komendant miasta Warszawy, generał brygady, Tokarzewski, wydał następujący komunikat:

„Z uwagi na trudności techniczne oraz wiele niepoznanych zwłok, których zdjęcia fotograficzne dokonywane są w dniu dzisiejszym, pogrzeb, zapowiadany na cmentarzu wojskowym, odwołuje, natomiast pochowanie wszystkich zwłok z honorami wojskowymi odbędzie się na koszt państwa w dniu 17 b. m. Szczegóły zostaną podane do wiadomości publicznej.

Rodziny, życzące sobie pochować zmarłych na koszt własny, mogą odebrać zwłoki z poszczególnych szpitali.

Fotografie nierozpoznanych będą do obejrzenia od dnia 17 b. m. od godziny 9-ej w wydziale sanitarnym Komendy Miasta: Warszawa, dnia 15 maja 1926 roku:

Komendant m. Warszawy, Tokarzewski, gen: brygady:

MELDOWANIE RANNYCH I ZABITYCH.

Warszawski oddział P. Cz. K. podał do wiadomości mieszkańców stolicy, że celem odszukania rannych i zabitych, którzy mogli być przeniesieni do domów prywatnych — ustanowił swoich delegatów we wszystkich komisarjatach, wobec czego zwraca się z apelem do wszystkich obywateli, w pierwszym rzędzie do pp. administratorów i rządców domów o natychmiastowe zameldowanie do odpowiednich komisarjatów nazwisk i adresów ofiar ostatnich bojów, celem przyniesienia im odpowiedniego ratunku, powiadomienia rodzin, ewentualnie celem pochowania zwłok zabitych,

CENZURA ZAPOBIEGAWCZA.

W dniu 15.5 przedstawiciele wszystkich pism codziennych stolicy wezwani zostali do gmachu Komisarjatu Rządu, gdzie imieniem obecnego rządu p. kapitan Klotz oświadczył, że uważa dawniejszy system sprawowania kontroli nad prasą za niewystarczający, wobec czego wprowadza cenzurę prasową, polegającą na cenzurowaniu wydawnictw przed wyjściem ich z drukarni. W myśl tego rozporządzenia pisma obowiązane są wysyłać do cenzury 12 egzemplarzy każdego numeru i będą mogły nakład wypuścić dopiero po otrzymaniu jednego ostemplowanego przez cenzurę egzemplarza.

W praktyce sprawę uproszczono w ten sposób, że dziennik wysyła kolejno do cenzury dwie odbitki z każdej strony pisma.

Jedna odbitka jest po przeczytaniu stemplowana i zwracana. Jako znaczne ułatwienie podkreślić należy fakt, że dzienniki mogą wychodzić z opuszczeniem ustępów (puste miejsca), skreślonych przez cenzurę,

RUCH KOLEJOWY.

Zrana, wskutek odwołania strajku, zgłosili się do pracy wszyscy pracownicy kolejowi. Od południa wypuszczono pociągi na prawy brzeg Wisły, również odeszły pociągi do Wilna, Żdołbowa i Sarn. Na głównej linii Warszawa-Sosnowiec wypuszczono sześć par pociągów podmiejskich do Grodziska. O godzinie 9-ej wieczorem rozpoczęła się normalna komunikacja z Krakowem i Katowicami, Pośpieszny i osobowy odeszły według letniego rozkładu jazdy. Wieczorem również wypuszczono jeden pociąg do Bydgoszczy przez Skierniewice.

Linja Kaliska, która w dwóch miejscach jest jeszcze przetrwana, nie mogła być uruchomiona aż do zarządzenia sztabu gen. Zagranicznych pociągów nie wypuszczono,

Pociągi towarowe wypuszczane są w miarę potrzeby.

TELEFONY.

Telefony prywatne nieczynne. Łączono tylko telefony urzędów, aptek, niektórych instytucyj i redakcyj.

TEATRY, RESTAURACJE I T. D.

W dniu 15.5 restauracje w dalszym ciągu były zamknięte o godzinie 9 wieczorem. Teatry nieczynne, zapowiedziano jednak ich uruchomienie na dzień 16.5. Wycigi odroczone do dnia następnego. Widowiska odbyły się tylko w kino-teatrach i teatrzykach: „Perskie Oko“ i „Qui Pro Quo“.

B. Prezydent Rzplitej, p. St. Wojciechowski na wyjazd do Spaly otrzymał przepustkę na nazwisko Stanisława Wojciechowskiego.

Dzień 16 maja 1926 r.

(niedziela)

B. PREZYDENT RZPLITEJ, STANISŁAW WOJCIECHOWSKI,
W SPALE.

Dnia 16.5 rano p. prezydent Rzplitej, p. Stanisław Wojciechowski, udał się do Spaly, gdzie przebywa jego rodzina.

Godzina 10 rano.

P. Marszałek Senatu, Trampeczyński, znajduje się na konferencji u p. prezesa Rady Ministrów, K. Bartla. Bezpośrednio po konferencji o godzinie 11 rano p. Trampeczyński udał się na dworzec kolejowy i odjechał do Poznania.

PRZYSIEGA CZŁONKÓW RZĄDU P. K. BARTLA.

Godzina 11 rano.

W gmachu Prezydium Rady Ministrów zbierają się członkowie Rządu p. K. Bartla.

Godzina 12 rano.

Członkowie rządu udają się do Sejmu.

Punktualnie o godzinie 12-ej zajechało przed sejm pierwsze auto. Wsiadł zeń minister Gliwic. Minister spraw wojskowych, Piłsudski przybył parę minut po dwunastej w towarzystwie swego adjutanta, Premier Bartel i minister Młodzianowski przyjechali razem. Zjawili się następnie inni członkowie gabinetu, z wyjątkiem p. Raczyńskiego, który swą nieobecność usprawiedliwił chorobą. Złożył on przysięgę osobno.

Ministrowie udali się natychmiast do gabinetu marszałka Rataja. Zjawili się również kilku wyższych urzędników prezydium rady ministrów i szef kancelarji cywilnej b. prezydenta p. Lenc. Zaroily się wielkie kuluary, zeszli się różni posłowie i oczywiście prasa.

W gabinecie marszałka sejmu, Rataja, dokonał się akt zaprzysiężenia nowego rządu. Przysięgę składali ministrowie na konstytucję a odbierał ją marszałek Rataj.

O godzinie 12 m. 45 akt zaprzysiężenia członków rządu był skończony. Pierwsi opuścili gabinet marszałka ministrowie: Załeski i Gliwic. Marszałek Piłsudski wyszedł po paru minutach. Dokonano zdjęć fotograficznych w kularach i ministrowie zaczęli się rozjeżdżać.

Opuściwszy gabinet marszałka, premier Bartel oświadczył dziennikarzom, że postara się o natychmiastowe usunięcie trudności, jakie dla pracy powstały wskutek ostatnich wypadków.

Nawiasem zauważyć należy, że marszałek Piłsudski pierwszy raz składał przysięgę na konstytucję, bowiem gdy składał swe ślubowanie jako naczelnik państwa, konstytucji jeszcze nie było.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Wychodzącego z posiedzenia członków rządu, marszałka Piłsudskiego obstąpili dziennikarze w nadziei, że z ust jego usłyszą zdania, malujące sytuację.

Marszałek Piłsudski, będąc przemęczony ostatnimi trudami, uchylił się od rozmowy. Rzucił tylko kilka słów o tem,

że od paru dni nie widział jeszcze swej żony i dzieci i że „ogień wybuchł ale już zgasł”.

PREMJER BARTEL WŚROD DZIENNIKARZY.

Okolo godziny 11-ej wyszedł p. premier i zgóry oświadczył, że najważniejsze rzeczy zakomunikował już minister Młodzianowski, reszta zaś przesłana będzie przez Polską Ag. Telegr.

UWOLNIENIE.

Godzina 5 po południu

Pp. Witos, Kiernik, Zdziechowski, Stanisław Grabski i jen. Malczewski zostali uwolnieni.

Pp. Witos i Kiernik udali się natychmiast do Sejmu, do mieszkania p. Marszałka Rataja, poczem udali się do swych prywatnych mieszkań.

Wieczorem wypuszczono na wolność b. ministra Chądzyńskiego. Ponadto uwolniono pp. komendanta głównego Policji Państwowej — Borzęckiego, b. komisarza rządu na m.st. Warszawę, p. Tłuchowskiego, Adolfa Nowaczyńskiego i posła Dymowskiego.

INTERWENCJA POSŁÓW.

Godzina 6.30 wieczorem.

Do p. prezesa Rady Ministrów zgłosili się posłowie Zw. L. N. ks. Czetwertyński, ks. Nowak, Hlski, Załuska i Staniszkis, którzy interwenjowali w sprawie szeregu osób zaaresztowanych, oraz w sprawie dokonanych rewizyj.

PIERWSZE NARADY NOWEGO RZĄDU.

O godzinie 7 - ej wieczorem rozpoczęło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pos. Bartla. Trwało ono do godziny 9.15 wieczorem.

Posiedzenie poświęcone było omówieniu sytuacji, oraz zdecydowaniu, jakie nowy rząd ma wydać zarządzenia i jakie z wydanych w ostatnich dniach, należy cofnąć.

Sprawę ustalenia terminu Zgromadzenia Narodowego odłożono do następnego posiedzenia rady ministrów na 7 wieczorem dnia 17 maja.

Oficjalny komunikat z Rady Ministrów brzmi:

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16 maja 1926 roku przyjęła tekst odezwy rządu do obywateli Rzeczypospolitej, uchyliła rozporządzenie w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego w m. st. Warszawie, w wojew. warszawskiem i wileńskiem oraz

w pow. łukowskim i siedleckim, województwa lubelskiego, wreszcie wysłuchała sprawozdania o sytuacji ministra skarbu i ministra kolei.

Po zakończeniu Rady Ministrów p. premier przyjął prezesa klubu P. P. S. p. Marka.

Po zakończeniu narad gabinetowych, minister spraw wewnętrznych, p. Młodzianowski, przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył:

— Niema podstaw prawnych do internowania członków b. rządu, Wobec tego wszyscy członkowie tego rządu i b. premier Witos, odzyskali wolność.

— Stan wyjątkowy faktycznie nie istnieje. Zarządzenia o charakterze wyjątkowym, które były konieczne, są lub będą kasowane. Telefony będą uruchomione w nocy lub w ciągu dnia 17 b. m., cenzura również będzie skasowana.

— Naogół w kraju panuje spokój. W poznańskim wprowadziła zapanowała dezorientacja pod wpływem niewiary w fakt zrzeczenia się prezydentury przez p. Wojciechowskiego. Ale władze tamtejsze otrzymały już w tej kwestji urzędowe dokumenty:

Minister Młodzianowski potwierdził wiadomość o wyjeździe do Poznania marszałka senatu, p. Trąmpezyńskiego, dodając, że udał się tam również wicemarszałek Pluciński.

Obydwaj ci parlamentarzyści udali się do Poznania w celu wyjaśnienia sytuacji na miejscu i współdziałania w pacyfikacji tej dzielnicy.

ODEZWA DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Powołany przez marszałka sejmu, działającego w myśl art. 40 konstytucji, rząd złoży swą władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, obranego przez Zgromadzenie Narodowe.

Tragiczne wydarzenia ostatnich dni głęboko wstrząsając sumieniem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, domagają się zbiorowego wysiłku, aby raz nazawsze usunąć możliwość ich powtórzenia.

Przyczyny tych wydarzeń leżą w rozkładzie moralnym, jaki toczyć zaczynał życie publiczne w Polsce; przeciw temu rozkładowi musi się zwracać zdrowe poczucie obywatelskie.

Rząd rozumie, że dziś niedosć jest utrzymać tymczasowo ład i spokój, że ponadto musi być osiągnięty taki poziom moralności życia publicznego, któryby dawał pewność wewnętrznego odrodzenia i wywyższenia Rzeczypospolitej.

To odrodzenie moralne, oparcie rozwoju Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, wykorzenieniu wszelkiego sobkostwa — partyjnego czy jednostkowego, uważa rząd nie tylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swojej pracy na dziś.

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania rządu niezwłocznie, — zarazem rząd wystąpi z planem

niezbędnej naprawy organizacji życia państwowego i usunięcia jej dotychczasowych niedomogań.

Niezłomnie wierząc w żywe wartości moralne i obywatelskie narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli bezwzględnego posłuchu i lojalnego współdziałania oraz nieprzeszkadzania rządowi przez jakiegokolwiek nieuprawnione samodzielne wystąpienia.

RADA NACZELNA P. P. S.:

I. Rada Naczelna zatwierdza uchwałę C. K. W.: z dnia 15 maja b. r., zawierającą żądania klasy robotniczej w walce, zapoczątkowanej usunięciem rządu Witosza, i upoważnia C. K. W. do poczynienia wszystkich zarządzeń, potrzebnych do zapewnienia rychłego zwycięstwa tym żądaniom.

Rada Naczelna wzywa całą klasę robotniczą Polski do dalszej bezwzględnej walki z reakcją, celem ostatecznego złamania jej sił i doprowadzenia do rządu robotniczo - włościańskiego, opartego o zaufanie najszerszych mas pracujących.

II. Rada Naczelna oświadcza, iż wyteży całą energję, by wprowadzić w życie swój program gospodarczy naprawy, społecznych i politycznych reform, zmiany polityki narodowościowej, wytepienie wszelkich nadużyć i t. d.

III. Rada Naczelna upoważnia C. K. W. i Z. P. P. S! do dalszego współdziałania ze stronnictwami lewicy, upoważnia zarazem C. K. W. do pełnego kierownictwa — z chwilą rozwiązania Sejmu — przygotowanie do akcji wyborczej i swa akcję wyborczą.

IV. Rada Naczelna odrzuca możliwość współdziałania P.P.S. z komunistami, „niezależnymi“ i t. zw. N. P. Chł.

V. Rada Naczelna żąda oddania pod sąd wojskowy tych oficerów, którzy odznaczyli się barbarzyństwem w walkach ulicznych, zarówno przeciw wojskowym jak i ludności cywilnej.

ZMIANY W POLICJI POLITYCZNEJ I W URZĘDACH BEZPIECZEŃSTWA.

W policji politycznej — zgodnie z otrzymanymi ze źródła miarodajnego wiadomościami — nie poczyniono zmian zasadniczych. Natomiast z powodu nieobecności szefa policji politycznej M. S. wewn., p. Swolkienia, kierownictwo objął zastępczo p. Bartła. W dniu 15 b. m. ustąpił również na własną prośbę ze stanowiska naczelnika okręgowego urzędu policji politycznej nadkomisarz Łęski, zaś kierownictwo urzędu obejmie zastępczo komisarz Suchenek.

Zasadnicza tendencja MS. wewn. było nie stwarzanie ani na chwilę stanu ex lex. Wobec tego jednak, że wraz z b. ministrem p. Smólskim nieobecny był również w ministerstwie dyrektor departamentu p. Jaszczold, w drodze normalnej zastępował dyrektora departamentu naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Pilecki, zaś p. Pileckiego starszy referent tegoż wydziału, p. Kawecki.

Zakłady Drukarskie „Prasa“, Tamka 46.
